PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5896. Lwów, niedziela 26 czerwca 1921 Rok XII

Wykrycie spisku przeciw L. Georg'owi. Sforza wniósł prośbę o dymisyę.

Zwrot ku Pradze.

Lwów, 25. czerwca.

Zapowiedziana we Wiedniu przez min. Skirmunta polityka interesu, znalazła pełne potwierdzenie na ostatniej konferencyi prasowej w Warszawie. Rzucenie słów: sprawa Śląska Cieszyńskiego jest już przesądzona — wymagało dużo od wagi cywilnej, bo godziło nielitościwie w to, co p. Skirmunt postanawia uważać za moment politycznie drugorzędny — w narodowe uczucie. Można było powiedzenie to złagodzić przez dodatek „jest na razie przesądzona", p. Skirmunt jednak tego nie uczynił, bojąc się może popsucia układających się konjunktur porozumienia z Czechami. Nie mniej zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przyjdzie mu za to wytrzymać ostry atak tego odłamu prasy i tych grup, które zasadniczo nie wysuwając pozytywnego programu, starały się milczeniem i bojkotem okazać w sposób mało właściwy swą urazę, zresztą aż nadto uzasadnioną ku Czechom.

Zbliżenie się do Czech, rozpatrywane ściśle z punktu widzenia interesu Państwa Polskiego, wymaga poprzedniej, wyczerpującej analizy na temat: Jakie korzyści i jakie szkody przynosi i przynieść może dotychczasowe stanowisko wobec Czech, natomiast jakie prerogatywy da zbliżenie. Dopiero po rozważeniu tych wszystkich pro i contra nastąpić może wniosek. W najogólniejszym zarysie da się odrazu spostrzec, że nawiązanie ściślejszych stosunków z Czechami kosztować nas będzie cenę sankcyonowania podziału Śląska Cieszyńskiego, bo trudno przepuścić, aby Czechy tolerowały przy redagowaniu układu pominięcie sprawy Śląska Cieszyńskiego i pozostawienie jej otwartą. Natomiast stosunek dotychczasowy, przynosząc niewątpliwe szkody w zakresie ekonomii i polityki ogólnej, jest równocześnie milczącem veto przeciw gwałtowi, dokonanemu na polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego. Ostatecznie więc punkt ciężkościześrodkuje się w tem, czy układ z Czechami da takie korzyści, aby równoważyły się z poniesioną ofiarą. Rozważanie to — powtarzamy — opiera się wyłącznie na rachunku interesu i z uczuciem nie ma nic wspólnego. Nie wyklucza również uważania całej sprawy za akt tym czasowy, podyktowany chwilową konieczn ścią i tem samem nic może i nie powinno usypiać pamięci o doznanej i nienaprawionej krzywdzie.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Wykrycie spisku przeciw L. Georg'owi.

Głową spiskowców Winston Churchill.

Warszawa, 25. czerwca.

(Telef.) (m) Z Londynu donoszą: Manchester Guardian" ogłosił artykuł, w którym stwierdza, że w łonie rządu angielskiego odkryto spisek, mający na celu obalenie Lloyda George'a. Na czele tego spisku stał: Birkenhead i Winston Churchill, ponieważ jednak Churchill nie chciał rozpoczynać ataku przeciw Lloydowi George'owi gdyż obawiał się braku poparcia w Izbie, plan został zarzucony. „Daily Mail" oświadcza, że doniesienie „Manchester Guardian" nastąpiło przedwcześnie, gdyż plan obalenia Lloyda George'a się rozbił. Oprócz tego chwila obecna do przeprowadzenia tego planu nie jest stosowną, z powodu odbywającej się w Londynie konferencyi premierów Dominiów. „Daily Mail" przyznaje że istotnie istnieje plan obalenia Lloyda George'a i że ośrodkiem tego planu jest Winston Churchill, który jest wysuwany na pierwszy plan w kombinacyach przyszłego gabinetu.

GWIAZDA ANGLII ZACHODZI.

Wiedeń, 25. czerwca.

(Telef.) (m) Prasa paryska z wielkiem zainteresowaniem obserwuje konferencye londyńskie premierów dominiów angielskich z premierem kraju macierzystego. Część prasy paryskiej podnosi trudności, z jakiemi spotyka się polityka Lloyda George'a.. „Journal" zaznacza, że gwiazda Anglii zachodzi a wschodzi nowe słońce tj. Ameryka, tudzież, że polityka angielska nie jest już więcej miarodajną dla kolonii angielskich lecz polityka Waszyngtonu.

Sforza wniósł prośbę o dymisyę.

Giolitti ją odrzucił.

Wiedeń, 25. czerwca.

(Telef.) (m) „Epoka" donos., że minister spraw zagranicznych Sforza wniósł wczoraj prośbę o dymisyę. Podanie to Giolitti odrzucił.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Warszawa, 25. czerwca.

(Telef.) (m) Z Gdańska telegrafują: Kurs marki polskiej wynosił wczoraj po południu: 4.70—4.75, Przekazy na Warszawę 4.55—4.60.

Warszawa, 25. czerwca.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: Markę polską notowano wczoraj 4.70—4.75.

Z PRZEDPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 25. czerwca.

Na dzisiejszej przedpołudniowej giełdzie panuje tendencya zwyżkowa przy słabych obrotach z pow du soboty. Dolary amerykańskie 1600—1610, jedynki i dwójki 1570—1575, dolary kanadyjskie 1360—1370, jedynki i dwójki 1330—1335, marki niemieckie tysiączki 23'80—24, setki 23'50—23'60, drobne 23—23'10, leie 22'80—23, drobne 22'50—22'60, czeskie korony 22'80—23'20, drobne 22'50—22'70, korony austryackie tysiączki 3400—3500, setki 420—430, 50 kor. 150—160, 20 kor. 2'80—2'85, 10 kor. 2—2'20, franki 100—110, funty szterlingi 4500—4600, ruble pięciosetki 3—3'40, setki 5—5'50, 25 rb. 2'90—3, jedynki, trójki, piątki i dziesiątki od 1—2'40, karbowańce 4'80—5, hrywny 13—15, dumskie tysiączki 80—82, 250 rb. 50—55.

Złoto: 20 koronówki austryackie 5400—5500, 20 frankówki 5300—5350, 20 markówki 6200—6250, 10 rublówki 6650—6700, dolary 1520—1530, szterlingi 5500—5550.

Srebro: Korony austryackie 93—94, floreny 185—190, ruble 280—300, kopiejki 1—1'05, dolary 1050—1120, drobne 1025—1050, kanadyjskie 600—680, drobne 580—600.

Niestety, dotychczasowe oficyalne stanowisko rządu wobec Czechosłowacyi nasuwa bardzo poważne obawy, czy ów rozrachunek dokonany będzie naprawdę z ołówkiem w ręku, naprawdę ze sumiennem zachowaniem zasady do ut des. Nasuwa je niesłychana, aż do tragicznej śmieszności posunięta sprawa usprawiedliwiań i lojalnych przeprosin z powodu znanego niepodległościowego aktu słowackiego w Krakowie — przy równoczesnem, karygodnem wprost milczeniu w sprawie otwartego flirtu z Petruszewiczem i forytowania różnych band krausowskich i niekrausowskich i trzymania ich pod bronią w funkcyi psów gończych do rzucenia na flanki w chwili krytycznej. Taki system międzynarodowych jednostronnych zobowiązań nie daje żadnej gwarancyi korzystnego zawarcia aktualnego traktatu. Przy takim systemie lepiejby było wogóle nie kusić się o wchodzenie w jakiekolwiek porozumienie z Czechami, skoro porozumienie to ma być szeregiem ustępstw — bez rewanżu.

Dotychczas wykazany realny sposób myślenia min. Skirmunta usprawiedliwiałby może nadzieję, że kiermek pokory i stałości, że przysłowiowe dyplomatyczne rękawiczki przejdą wreszcie do historyi. Jednak polityka interesu, aby się nie stała źródłem nowych szkód, musi być przeprowadzona z nieubłaganą konsekwencyą. Powoływanie się na pokrewieństwo rasowe z Czechami jest czczym frazesem, skoro ten sam związek krwi nie stanowił najmniejszej przeszkody w ich dotychczasowem i dzisiejszem jeszcze postępowaniu wobec Polski. Chłodne, żadnymi sentymentami ani też antypatyami nie okraszone wyrachowanie musi być motywem przewodnim całej akcyi porozumiewawczej. Przedewszystkiem, jako „conditio sine qua non“, postawić trzeba żądanie bezwzględnego zlikwidowania wszelkich pośrednich i bezpośrednich mieszań się w nasze sprawy wewnętrzne. Ustać musi popieranie ukraińskiej irredenty w Galicyi wschodniej, — zniknąć straszak za Karpatami. Muszą zrozumieć Czesi, że prowokacyjnego tolerowania i wysuwania grup, dążących do uszczuplenia polskiego stanu posiadania, Państwo Polskie nie ścierpi.

Pamiętać należy o tem, że porozumienia z Polską potrzebują Czechy bardziej i gwałtowniej, aniżeli my z nimi. Czują to doskonale sami Czesi. Dali najlepszy dowód tego ostatnio w beneszowskiej „Tribunie“, wykazującej, że ze swych ugodowych tendencyi czynią nam... łaskę. Tak, uczucie duszenia się w ciasnem kółku wrogów, potrzeba odetchnięcia szerszą piersią, doszła u mas do tak żywiołowej potęgi, że ratować trzeba prestige podobnie niezręcznie fabrykowan. uspokojeniami. Czy osiągną te uspokojenia swój cel, czy puszczą w ruch fabryki, czy rzucą na targ magazynowane z powodu braku popytu olbrzymie zasoby psujących się towarów, czy uspokoją wreszcie wrzące tłumy bezrobotnych — o tem głęboko powątpiewać trzeba.

Owocna inicyatywa do zgody wyjść może tylko ze strony silniejszej. O tem pamiętać winien rząd nasz i stanowiska swego uprzywilejowanego przy zbliżających się układach nie dać sobie wydrzeć.

A. N.

Polski dyplomat. reprezentant w Pradze o porozumieniu polsko-czeskiem.

Lwów, 25. czerwca.

(*) „Tribuna“ przynosi wywiad, jaki miał praski sprawozdawca kancelaryi prasow. „Russpress“ z p. Małczewskim, obecnie przedstawicielem dyplomatycznym rządu polskiego w Pradze. P. Małczewski w następujący sposób określił sytuacyę:

Na pytanie przedstawiciela „Russpress“, czy prawdziwa jest wiadomość jakoby min. Benesz miał być pośrednikiem w sprawie Górnego Śląska, p. Małczewski odpowiedział:

— Nic nie wiem o tem, aby która z interesowanych stron zwróciła się do niego z takiem żądaniem. Gdyby jednak do tego pośrednictwa doszło, wierzę, iż byłoby dla nas życzliwe. Przekonanie to oparte jest na enuncyacyach samego min. Benesza, jak też i na rozmowach, jakie z nim nieraz na ten temat prowadziłem. Min. Beneszowi wiadomo, aż nadto dobrze, że rozbrojenie Niemiec bez odebrania im Górnego Śląska byłoby iluzorycznem i potrafi zrozumieć, co znaczyłoby dla nowej Europy a zwłaszcza dla Czecho-Słowacyi pozostawienie przemysłowego okręgu górnośląskiego w rękach Prusaków. Z nieporozumień między sojusznikami jak też między Polską a Czechosłowacyą, Litwą i Rosyą wyciągała przeciwnicy nowego urządzenia Europy bardzo daleko idące wnioski. Zapominają, że nie należy mieszać się do różnych poglądów przyjaciół, którzy — mimo odchyleń w zapatrywaniach na sprawy materyalne, związani są wspólną ideologią i wspólnym rozlewem krwi na polu bitwy.

Nieporozumienia, o których wspomniałem, zniknął zupełnie w miarę jak się zaczną układać stosunki. Krzyżujące się interesy stracą swą ostrość. O ile idzie o stosunki polsko-czeskie, to zda je mi się, że głównym naszym warunkiem ich ustalenia jest stanowisko republiki czesko-słowackiej wobec Niemiec oraz zupełne o szczere zaprzestanie republiki czesko-słowackiej dążenia do uzyskania wspólnej granicy z Ukrainą wbrew Polsce a także zaprzestanie wynikających z tego dążenia przykrych poczynań.

Dalszym warunkiem jest też zaprzestanie — i tak bezowocnych — prób, mających na celu prze szkodzenie Polsce w zajęciu stanowiska, jakie się jej wśród narodów europejskich należy. O ile to zostałoby osiągnięte, sądzę, że z czasem znalazłby się też sposób na załatwienie innych kwestyi spornych. Od tego zależy także rozwój ekonomicznych i handlowych stosunków obu państw a zwłaszcza Czecho-Słowacyi. Polska jest nie tylko najbliższym rynkiem zbytu dla produkcyi czeskiej, ale prócz tego wiodą przez nią stare i wydeptane już drogi handlowe do Rosyi i na Ukrainę. Historya uczy, że naturalne umowy handlowe tylko wyjątkowo można zamienić nowemi, utworzonemi sztucznie.

Co się tyczy stosunku Polski do Rosyi i do Ukrainy, to sądzę, że będą one jak najlepsze. Dawna nieprzyjaźń rosyjsko-polska z naszej strony nigdy nie była skierowana przeciw Rosyanom, lecz przeciw Rosyi. Stara Rosya była dla nas symbolem niewolnictwa. Wielka choroba, miotająca dziś Rosyą, doprowadzi naród rosyjski do zupełnego przyrodzenia się. Wyjdzie z niej oczyszczony od pewnych właściwości, które dzieliły go od ludów zachodnich. Jestem pewny, że znajdujemy się w przededniu wielkiej dyskusyi dwóch narodów, które pierwszy raz rozmawiać będą ze sobą, jak wolny z wolnym.

JERZY BANDROWSKI. 25

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W tłumie zobaczył Ramian twarz panny Nichols. Była widocznie wzruszona, choć panowała nad sobą. Zapatrzyła się na brzeg. A naraz odwróciła wzrok jakby szukając kogoś, podchwyciła spojrzenie Ramiana — zaróżowiła się jej twarzyczka, rozpromieniła — zaś Ramian zrozumiawszy ją, kiwnął jej głową.

Tam i sam na brzegu hali portowej tuż nad wodą przechadzał się wysoki mężczyzna w „khaki“ mundurze oficera angielskiego.

Jakiż ten świat jest mały, jakie to wszystko znane! Na przestrzał otwarte pokoje „bungalowu“ z kręcącemi się w nich cicho elektrycznemi „punkami“, podobnemi do wirujących pod sufitem wielkich ciem, bambusowe „bujaki“ a obok nich małe, skośne póleczki, urządzone tak, aby na ślepo i nie zmieniając pozycyi można było wyjąć z nich książkę, którą wybiera się, wodząc przywykłymi palcami po wyzłacanych grzbietach tomów oprawnych w skórę, paru kolegów męża przy popołudniowej herbacie, czasem ploteczki zrałomych pań, trochę flirtu a wieczorem obiad w balowej, dekorowanej sukni, zrazu miłość i zachwyt dla nowych rzeczy i widoków, potem nostalgia i okropna nuda małego garnizonu...

Kwiaty więdną.

Wszystko umiera.

Lecz tęsknoty ludzkie, tak złote w swych pierwszych wzlotach a tak czarne później zawodem... Te spalone, zwęglone słowa zaklęć... Te wypłakane kwiaty oczu...

Łódź motorowa przybiła do brzegu.

Pasażerowie zaczęli wysiadać.

Stojący w hali oficer angielski ukłonił się i czekał spokojnie. Pojmował dobrze, że panna Nichols, właśnie chcąc mieć swobodę w przywitaniu się z nim, czekała, aż wszyscy wyjdą. Odstąpili ją też jej trzej przyjaciele, ale ich zatrzymała i kiedy narzeczony jej zbliżył się do niej, przedstawiła mu ich.

Ramian zamienił z oficerem parę słów po czem pożegnał się. Gdy panna Nichols podawała mu rękę, zrobiło mu się trochę smutno. Wiedział, że teraz odwróci się i odejdzie na zawsze. A tak się przecież umiera. Trzeba odwrócić się i odejść.

Odszedł.

— Więc do widzenia — wołał Hume, idąc w swoją stronę. — Nie związaliśmy się lecz pamiętajcie, będziemy was mieli na oku... A gdyby czego było potrzeba — Hume i Phips Limited York Street.

— Dobrze!

Korzystając ze sposobności odwrócił się ostrożnie.

Panna Nichols siedziała z narzeczonym na ławce w cienistej hali.

Rozmawiali zupełnie już sobą zajęci.

Z daleka dolatywał zgrzyt żórawi i krzyk kulisów. Widać ich było, jak wiecznie krążącem kołem, z koszami węgla na głowach wbiegali do rozwartego szeroko boku statku i wybiegali z tej czarnej czeluści.

Morze lśniło jasno-zielonym blaskiem.

— Bądź zdrowa, dziewczyno! — rzekł sobie w duchu Ramian. — Ile razy pomyślę o morzu, tyle razy widzieć będę twe miłe dobre oczy.

Ruszył pieszo ku stojącemu tuż hotelowi, gdzie zaniesiono już jego rzeczy.

Wreszcie był sam.

XI.

Natychmiast cicho podbiegł ku niemu smukły, brunatny „riksza“, w krótkim, podkasanym „sarongu“, w lekkim, kusym białym kaftaniku i w niebieskim turbanie na głowie. Lekko toczył się za nim wygodny, świecący lakierem wózeczek. Coś mówił, uśmiechając się i łypiąc wesoło roziskrzonemi oczami. Ale Ramian — nie patrząc prawie na niego — odpowiedział mu przeczącym ruchem głowy.

Patrzył chwilę w ulicę.

Przesunął się przed jego wzrokiem dwukołowy wóz z wielką budą z plecionej maty, ciągniony przez garbatego bawołu. Dalej pędził brunatny „riksza“ z angielską damą, której różowa parasolka świeciła z daleka jak szklana bańka. Po lewej stronie ulicy, przy chodniku stało kilka wózeczków „rikszów“, którzy zbitą gromadką otaczali młodą dziewczynę. Dziewczyna postawiła na ziemi koszyk z jakiemiś liśćmi czemś pobielonemi.

(C. d. n.)

Austrya na rozdrożu.

Lwów, 25 czerwca.

„W Salzburgu, podobnie jak w Tyrolu plebiscyt zorganizowany machinacyami wszechniemców pod egidą Stinnesa, dał ogromną większość głosów za projektem przyłączenia się Austryi do Niemiec. W chwili, gdy problem austryacki zaostrza się z dniem każdym, uważny obserwator stosunków austro-niemieckich ogłosił pod pseudonimem J. Tersannes w języku francuskim broszurę pt. „Le Probleme autrichien et la menace du rattachement a l'Allemagne". Wedle przedmowy, którą Auguste Gauvain zaopatrzył tę książkę, odznaczającą się rzadką jasnością i metodycznością, podajemy główne zarysy tej palącej kwestyi:

Autor wspomnianej książki przebywał w Austryi od chwili, gdy stała się znów dostępną dla Francuzów, wglądnął we wszystkie sfery, zwiedził wszystkie kraje austryackie i przestudyował nurtujące w nich prądy. Obeznany dokładnie z historyą i sprawami Niemiec, obdarzony bystrym zmysłem spostrzegawczym, a wolny od wszelkich uprzedzeń, poznał i przedstawił w dziele swem niebezpieczeństwo, które zdaniem jego zwiększa się z dniem każdym.

Z początkiem swego długiego pobytu w Austryi, autor nie zauważył tendencyi przyłączenia się do Niemiec, czyli ruchu dziś tak popularnego pod hasłem „Anschluss". Austryacy zwyciężeni i niezadowoleni nie żywili zgoła czułych uczuć dla Niemców, których uważali za sprawców swej niedoli i których zresztą nie darzyli nigdy zbytnią sympatyą. Kilku najzapaleńszych wszechniemców czeskiego pochodzenia przyjęło obywatelstwo czechosłowackie. Rewolucyoniści dzierżący w tym okresie pierwsze skrzypce, występowali z słusznymi zarzutami przeciw austryackim koteryom arystokratycznym i wojskowym, których zaślepienie, zarozumiałość, głupota i upór doprowadziły monarchię nad brzeg przepaści. Przemysłowcy obawiali się konkurencyi niemieckiego przemysłu. Mieszczanie i włościanie bali się przyłączenia do kraju, który produktami swej ziemi mógł wyżywić zaledwie połowę swej ludności. Z usposobienia pokojowi Austryacy lękali się wreszcie ewentualnego wciągnięcia ich przez wojowniczą Germanię w wojnę odwetową.

Mijały jednak lata i ogromny zrazu prestige państw zwycięskich zaczął maleć powoli, w miarę jak rokowania pokojowe przeciągały się w nieskończoność i sprzymierzeni nie zdołali doprowadzić do poszanowania traktatów w Saint Germain i Trianon podpisanych, do konsolidacyi nowego statutu terytoryalnego w Europie centralnej.

Z drugiej strony propaganda niemiecka zaczęła szerzyć swój posiew zatruty. Oddziały byłych żołnierzy ugrupowane w Heimatsdienst i Heimwehr, dalej prasa i odczyty pełniły to zadanie w Austryi Wyższej i Dolnej, w Styryi, Karyntyi, Tyrolu i Salzburgu. Hugo Stinnes zakupił 200.000 akcyi „Alpine Montangesellschaft", koncesye całej siły motorycznej w Enns, eksploatacyę wodospadów w Tyrolu, elektryczne zakłady w Austryi, dzienniki w Insbrucku, Lincu, Wiedniu i Gracu. Przygotował plebiscyty; rozporządzając ogromną ilością urzędników prywatnych i wpływem na większość dzienników, ugniatał powoli opinię. Rezultat pracy tej taki, że po Tyrolu, prowincya za prowincyą gotuje się do objawienia swej woli na korzyść „Anschluss'u".

Czy jednak przyłączenie do Niemiec jest w istocie dla Austryi kwestyą żywotną i jedyną drogą wyjścia? Autor przeczy temu stanowczo. Nie ulega wątpliwości, że Austrya potrzebuje oparcia i pomocy, zdaniem autora jednakże nie idzie tu w pierwszym rzędzie o pomoc materyalną. Państwu, w którem rodzimy bankier wykupuje z pod nosa amatorom francuskim biurko Napoleona I. za 13 milionów koron, Francya nie ma potrzeby dawać pieniędzy. Autor zwalcza rozpowszechnianą opinię, jakoby Austryi brak było sił żywotnich i dowodzi, że do poprawienia jej sytuacyi ekonomicznej potrzebne są tylko racyonalne reformy.

Austrya wstawiła w budżet przeszło miliard na armię, która wedle traktatu w Saint Germain nie ma przekroczyć 30.000 ludzi; pozostawia odłogiem 400.000 hektarów uprawnych w roku 1914 i zamiast zużytkować ogromne obszary dotychczas nieuprawne, sprowadza zboże z za granicy, bojkotuje Węgry z motywów politycznych, gdy mogłaby znaleźć tam potrzebne zboże; pozwala na zmniejszanie swego bydłostanu, przez przedwczesne zarzynanie, utrzymuje ogromną ilość zbytecznych funkcyonaryuszy; rzuca co miesiąca na rynek miliard koron, zamiast zredukować obieg banknotów. Austrya popełnia samobójstwo.

Gdy więc nie środków, lecz energii i inicyatywy brak Austryi, gdy nie jest zdolną pokierować własną administracyą, pozostają jej dwa wyjścia: zaprzedać się w niewolę niemiecka, lub przyjąć kuratelę państw sprzymierzonych.

Tersannes radzi, by wybrała to ostatnie.

Potrzeby gospodarcze Rosyi.

Lwów, 25. czerwca.

Rosya dzisiejsza z powodu długoletniej wojny znajduje się w ciężkiej sytuacyi ekonomicznej. Krasin w piśmie „Nowyj Mir" mówi: „Najwięcej trudności mamy teraz w Rosyi z komunikacyą i dostarczeniem opału. Zagłębie Donieckie ucierpiało w czasie wojny domowej, byliśmy odcięci od źródeł naftowych".

Nadto brak w Rosyi ludzi fachowych, techników, robotników, którzyby mogli uruchomić warsztaty pracy. Ogromne pole pracy dla polskich sił fachowych otwiera się w Rosyi, tem bardziej, że pracą polskiego technika, czy robotnika była w Rosyi przed wojną dobrze znana i ceniona. Rosyjski przemysł metalurgiczny, kopalnie nafty, węgla, kolejnictwo, znają dobrze polskie siły fachowe.

Wszystkie relacye dochodzące nas z Rosyi są zgodne, że Rosya nie posiada dostatecznej ilości surowca, nie tylko na eksport, lecz nawet dla siebie. „Wyższa ludowa rada gospodarcza" zestawiła ilość mających się znajdować w państwie surowców z dniem 1. lipca 1920 r. potrzebnych tak dla zaspokojenia wewnętrznego Rosyi, jak i przeznaczonych na eksport. I tak 1) lnu 7 milionów pudów, 2) wełny 2½ mil. pudów, 3) konopi 2 mil. pudów, 4) bawełny 9 mil. pudów, 5) skór 7 mil. pudów, 6) szczeciny 50 tys. pudów, 7) tytoniu 3 mil. pudów, 8) futer 5 mil. sztuk skór 9) produkty naftowe, 10) drzewo.

Zestawienie to jak i zestawienia artykułów przeznaczonych na eksport okazało się przesadzone. Tak np. w r. 1920 przeznaczono na wywóz milion trzysta tysięcy pudów lnu, rząd jednak miał do rozporządzenia tylko trzysta tysięcy pudów tj. zaledwie jedną czwartą część sum preliminowanych. Zgodnie z tem, dane statystyczne estońskiego ministerstwa handlu, wykazując miliony pudów towarów przechodzących przez Estonię do Rosyi, podają wprost minimalne cyfry wywozu z Rosyi (175.288 pudów fornirów, 69.077 pudów lnu).

JAN GELLA. 51

ROZMOWY O MIŁOŚCI.

(Ciąg dalszy).

Helena: Jeszcze mnie Pan nie przekonał. Raz Panu jeszcze powiadam, że nic się tak nie mści w miłości, jak kłamstwo. Co innego rzeczy, w których kłamanie jest przyjęte konwenansem, choć myślę, że i to nie potrzebne. Ale kłamstwa na większą metę pozostawiają po sobie zawsze następstwa. Raz pozwolę i ja sobie na porównanie. Jeśli Pan kłamie, że ma Pan apetyt na litr wina, podczas gdy właściwie wystarczyłaby Panu ósemka, czy nie naraża się Pan na „katzenjamer"? Najzupełniej tak samo jest w miłości. Nie można bezkarnie przesadzać w pragnieniach. Kto mając apetyt na jeden pocałunek, bierze dwa, odchodzi z niesmakiem, podczas gdy mógłby odejść z rozkoszą niedosytu. Ale na to jeszcze gorsze następstwa, niż chwilowy niesmak. Powiada Balzac w „Fyzyologii małżeństwa", że w miłości należy postępować ściśle wedle praw poetyki. Od dwuwiersza do tercyny, od tercyny do zwrotki, od zwrotki do oktawy, od oktawy do sonetu. Mąż, który zaczyna od sonetu — konkluduje Balzac — jest osłem. Otóż wszyscy kochankowie w swoich przysięgach zaczynają od sonetu. Na początku jesteście tak boscy, tak czuli, tak hojni, tak potężni, słowem tak wiele, tak po kramarsku wiele obiecujący, że cóż dziwnego, iż potem czekają kobietę same rozczarowania? Nic więcej nad to, coście jej obiecali, dać jej nie będziecie w możności, o ile i tych waszych przysiąg nie spotka los wszystkich prospektów reklamowych: że rzeczywistość mocno im zaprzeczy.

Wiktor: Mam wrażenie, że Balzac myślał o czem innem, pisząc zacytowane przez Panią zdanie, a nie o przysięgach. Ale mimo to dowodzenie Pani ma niejaką racyę. Tylko... cóż my na to możemy poradzić? Czyliż kłamiemy, lub przesadzamy dla własnej przyjemności? Wykazałem Pani, że to wy nas do tego zmuszacie, gdyż naszą szczerość przyjęłybyście, jako impertynencyę, a przesadę i tak umiecie odpowiednio przykrócić.

Zresztą radzę Pani zapamiętać sobie następujący aforyzm, najmądrzejszy jaki mi się zdarzyło słyszeć o szczerości. Szczerość może być przydatną, jeśli jest używaną sztucznie, lub jeśli dla swej wielkiej rzadkości nie znajduje wiary.

Helena: Proszę mi to powtórzyć, bo niedobrze zrozumiałam. Jest przydatną, kiedy jest używana sztucznie..

Wiktor: Nad pierwszą częścią tego zdania nie warto się zastanawiać. Jest ona tylko podmurowaniem dla właściwej pointy.

Helena: A tą jest...

Wiktor: Że szczerość warto stosować wtedy, gdy w nią i tak nie uwierzą, jako w rzecz zbyt niebywałą. Oto jedyny rodzaj szczerości, godzien, by go stosować w stosunkach miłosnych.

Maryla: Prosimy o przykład.

Wiktor: Dajmy na to, Pani Heleno, że wilegiaturę naszą spędziliśmy mniej platonicznie i że zamiast teoryi miłosnej, uprawialiśmy praktykę. Przyjeżdża Pani mąż i Pani mu powiada: „Ach kochany! Zdradzałam Cię cały czas z Wiktorem. Bardzo miłe miałam wakacye". Mąż się śmieje, i — rzecz jasna — ani mu w głowie uwierzyć.

Helena: Panie Wiktorze, co za pomysły!...

Zygmunt: Przestrzegam Cię Wiktorze, że to stary kawał; mężowie współcześni już się nie biorą na te przewrotne fałsze. To też nie radzę Państwu...

Helena: Jest Pan głuptasek.

OSTATNIE WIECZORY.

Zygmunt: Patrzcie Państwo, jak zbiegły te wakacye. Deszcz sobie lał na urząd, my zaś, podzieliwszy czas między karty, rozkosze stołu i dyskusye o miłości, nie zauważyliśmy nawet jak ubiegł miesiąc. Pojutrze wyjeżdża Pani Helena, a we wtorek i ja powracam do domu.

Maryla: Zacznie się znowu rok szkolny, pełen zajęć, braku czasu, kilkunastominutowych opóźnień, małych przykrostek... Wiecie, że kiedy się myśli o przykrości powrotu, człowiek żałuje, że wyjeżdża.

Wiktor: Oto aforyzm godny Chamforte'a. Niestety, odnosi się on nie tylko do wakacyi. Umierając, żałujemy, żeśmy się urodzili.

Helena: To macie dziwne usposobienie. Ja czułam się dobrze tutaj, ale z satysfakcyą wrócę do miasta, do tamtejszych zajęć i tamtejszych znajomych. Kiedy wyjeżdżałam byłam rada, że ich już nie ujrzę, tak mi obrzydli, a dziś cieszę się nanowo na ich towarzystwo.

Maryla: To wręcz przeciwnie, niż u mnie. Wyjeżdżając skądś żal mi zawsze tego miejsca, tych ludzi i choćbym jechała na kilka dni tylko, mam wrażenie, jak gdybym się z nimi rozstawała na zawsze. Ale polubiwszy inne otoczenie i inne warunk życia, wiem, że znowu z przykrością tylko zdołam nawyknąć do dawnych.

(C. d. n.)

Przyczyną leży w tem, że jakkolwiek z jednej strony Rosya ma mało surowców, to z drugiej strony surowcami tymi nie rozporządza rząd, lecz są one ukryte w szerokich masach ludności, biernie a raczej opornie zachowujących się wobec władzy sowieckiej. Przypomnijmy sobie jak mało po pokoju w Brześciu dostarczył „państwom centralnym" rząd rosyjski i ukraiński, a jak względnie wiele wydostały te państwa same organizując zakupy na terytoryach ukraińskich. Do zorganizowania takiej wymiany, choćby się miała ona odbywać jedynie na granicach państwa polskiego, potrzebną jest jednak szeroka inicyatywa społeczeństwa, szeroka akcya, nie wysiłek jednostek „monopolistów". W ten sposób organizując wymianę z Rosyą możemy ze względu na wspólność granicy i z dzisiejszej Rosyi uzyskać moc potrzebnych nam surowców jak zboże, cukier, len, konopie, wełnę, bawełnę, skóry surowe, szczecinę, futra, platynę, feromangan, miedź, drzewo i t. d.

Rosya natomiast potrzebuje wszystkiego. Przedewszystkiem narzędzi rolniczych, maszyn lokomotyw, wagonów, materyi, ubrań, obuwia, zapałek, soli. Tymi artykułami można łatwo prowadzić handel wymienny z Rosyą czego dowodem, że dzisiaj mimo braku traktatu handlowego na własną rękę organizuje się handel wymienny z Rosyą, za zezwoleniem polskich władz wojskowych, który to handel jednakowoż z powodu szeregu utrudnień wynikających z ograniczeń stosowanych nie tylko przez władze polskie ale i rosyjskie i przez to że został oddany niektórym firmom monopol, należycie rozwinąć się nie mógł.

Z DNIA.

HANDEL Z ROSYĄ.

Lwów, 25. czerwca.

Dlaczego Rząd polski nie tylko nie popiera handlu z Rosyą, ale nawet traktuje go zimno i obojętnie — tego nie rozumiem.

Prawda — północna Rosya jest w położeniu nadzwyczaj ciężkiem. Zboża jej samej nie dostaje, tak samo bydła, soli, węgla itd. nie posiada, surowce niektóre są, zwłaszcza na Syberyi, ale środki komunikacyjne nie pozwalają na ich przewiezienie, przemysł górniczy na Uralu prawie zupełnie zamarł. Wszystko to prawda.

Ale Rosya południowa, czy — jeśli kto woli — Ukraina, jest znacznie lepiej wyposażona. Ma zboże, mnóstwo bydła, cukier, masło, i tłuszcze wogóle — dalej tytoń. Prócz tego — do naszej granicy niedaleko. Trzeba zrozumieć: Jeśli Ukraina domaga się od nas soli, to jest to tylko szczęśliwy dla nas zbieg okoliczności, który zawdzięczamy rozprzężeniu ukraińskich środków komunikacyjnych. Bo w rzeczywistości tam sól jest — nad Czarnem Morzem, jednakże dziś łatwiej ją przywieźć z nad Zbrucza, niż z okolic tak odległych.

Właśnie dziś, kiedy inne państwa nie mogą się tak łatwo dostać do Rosyi, kiedy my, dzięki — tym razem — korzystnemu naszemu położeniu geograficznemu, jesteśmy nieledwie bez konkurencyi, — należy kuć żelazo póki gorące i tym sposobem ustalać sobie swe stanowisko na przyszłość.

Rząd sprawę zaniedbuje, ale w rzeczywistości handel z Rosyą prowadzimy już od dawna.

Ktoś ze sfer kupieckich opowiadał mi:

— Czy wie pan, dlaczego we Lwowie tak trudno o igły? Bo na wschód od Płoskirowa chłop daje za igłę dwie kury. Ta próżnia ukraińska ssie i chłonie wszystko — bo tam dziś niema żadnej produkcyi przemysłowej. Naturalnie, wcale niepotrzebnem jest, aby chłop za igłę dawał dwie kury. Niech da jedną, ba, dam mu i dwie igły za jedną kurę — ale muszę te igły mieć. O tem Rząd powinien pamiętać, powinien mi dać możność sprowadzenia potrzebnego towaru, przez którego brak uciekają nam miliardy. Politykuje się nadzwyczajnie, ale o rzeczach najkonkretniejszych: o sprawach ekonomicznych, myśli się mało i powierzchownie. Potrzebujemy n. p. do szczotkarskiego przemysłu szczeciny — ona na Ukrainie jest! Moglibyśmy mieć szczotki choćby na wywóz do tejże samej Ukrainy! — Ale — to tysiące najrozmaitszych spraw, a wszystkie miljardowe! Tylko — że nasza produkcya nie wystarczy obecnie! Dlatego, jeśli się chce prowadzić handel z Rosyą, musi się równocześnie dojść do jakiegoś porozumienia z temi ościennemi państwami, które ten towar mają i produkują. Trzeba, uważa pan, zorganizować wielkie, jak Niagara, przesunięcie towarów z Zachodu na Wschód. A to będzie wyglądało, jak gdyby kto Polskę złotem posmarował..

Ters.

Z literatury prawno-historycznej.

Lwów, 25 czerwca.

Niederle Lubor. Slovanske starožitnosti. Život starych Slovanu. Zahlady kulturnich starožitnosti Slovanskych. Dilu III. Svazek I. Praha 1921. Str. 346. + 6. nlb.

Rutkowski Jan. Skup sołectw w Polsce w XVI wieku. Wyd. Pozn. Tow. Przyj. N. Prace Kom. Hist. T. I, z. 1. Poznań 1921, str. 26.

Tymieniecki Kazimierz. Wolność kmieca na Mazowszu w wieku XV. Wyd. Pozn. Tow. Przyj. Nauk. Prace Komitetu Hist. T. I, z. 2. Poznań 1921.

Tymieniecki Kazimierz. Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich. Poznań 1920. Wyd. Inst. Zach. Słowiańskiego. Str. 51. Nadb. „Slavia Occidentalis" I. 1920.

Ulanowski Bolesław. Dwie broszury prawne z r. 1602 i 1608 wydał... Bibl. Pis. Pol: Nr: 75, — Wyd. Ak. Um. Kraków 1921. Str. VIII+43.

Ulanowski Bolesław. Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia. Wydał... Wyd. Ak. Um. Bibl. Pis. Pol., Nr: 76: Kraków 1921. Str. XVI+305.

Dr. K. T.

Pisma wiedeńskie o śp. Tadeuszu Rittnerze.

Lwów, 25 czerwca.

Jedno z poważnych pism wiedeńskich poświęca pamięci zmarłego niedawno Tadeusza Rittnera następujący artykuł:

Z Tadeuszem Rittnerem zeszła do grobu jedna z natur cichych i subtelnych. Śmiertelnie już choremu człowiekowi, dane było w Gastein przeglądnąć jeszcze ostatnią swą książkę, dopiero co wyszłą z pod prasy. Powieść zatytułowana „Die andere Welt", tytuł, który łatwo może w błąd wprowadzić; właśnie bowiem to dzieło przedstawia nam autora z zupełnie innej strony, niż bywało to dotąd i zmienia też kompletnie „szufladkę i etykietę", w jaką opatrzono Rittnera, jak zresztą i wielu innych pisarzy. Ten sam Rittner, któremu przypisywano zamiłowanie dla wszystkiego co wzniosłe i niecodzienne, którego uważano za mistrza w literackiej pracy cyzelatorskiej, sięgnął ostatnio po temat do wielkich problemów politycznych doby obecnej, starał się artystycznie upiększyć bolszewizm i przywódców tego ruchu obrał na bohaterów powieści.

Od czasu, gdy powrócił po ostatniej chorobie tj. przed kilku laty względnie do zdrowia, opanował go nagle szał tworzenia. Hojnie niby z rogu obfitości sypał darami dla świata czytającego. Zdyszany, bez tchu niemal dokładał kamień po kamieniu do swej „budowy" literackiej. Sztuka następowała po sztuce, powieść po powieści; nikomu wszakże, kto choć raz wejrzał w tę duszę rozmarzonego poety, nie przyszłoby na myśl posądzić go li tylko o chęć zdobycia rozgłosu, oraz o to, że tylko pragnienie oszołomienia i porwania publiczności dodaje skrzydeł jego pióru. — Tadeusz Rittner należał raczej do tego rodzaju autorów, którzy gdyby nawet chcieli i pragnęli sławy, nie potrafiliby jedynie dla jej uzyskania przystosować swe dzieło do zmieniających się wymogów mody literackiej danego okresu.

Rittner dożył zaledwie lat pięćdziesięciu. Mimo swego niemieckiego nazwiska, pochodził z rodziny polskiej. Obu językami, polskim i niemieckim, władał równie dobrze. Pierwsze jego utwory ukazały się w języku polskim. — Zwykle oświadczał wszem wobec, iż z pochodzenia i z przekonania czuje się Polakiem. Niezależnie od tego nie można wiedzieć, czy w tym wypadku Polska nie była zniewoloną oddać to, co otrzymywała od wieków ze strony niemieckiego urzędnictwa, tego olbrzymiego rezerwoaru, z którego tak obficie czerpały wszystkie kraje dawnej monarchii austryackiej. W każdym razie natrafić można u Rittnera na niejeden rys literacki, wspólny „młodowie eńczykom" lat dziewięćdziesiątych. Rysy, które u niego występowały nieco miększe, nieco niby osłodzone, wskutek przymieszki słowiańskości. To, iż znajdował się na pograniczu dwóch narodowości, było dlań zawsze niezmiernym ciężarem. „Jest to jakby ciężarem, który muszę tańcząc, utrzymać", żalił się raz przed kimś, „innym linoskoczkom bywa lżej!" To, że pracował równocześnie w dwóch zawodach, przy biurku kancelaryjnem, układał wiersze i pisał scenaryum sztuk swych, było odwiecznym losem literatów w Austryi. Tadeusz Rittner nie miał jednak nigdy powodu skarżyć się na swą karyerę urzędniczą; nie wiadomo tylko, czy fakt ten przypisać należy zdolności literackiej Rittnera, czy też temu, iż ojciec jego piastował ongiś godność ministra. — Gdy nastąpił przewrót, zrzucił Rittner z nieukrywaną radością jarzmo urzędu, jakby przeczuwając, że nie pozostaje mu już wiele czasu. Nadmienić należy również, iż bez jakichkolwiek starań z jego strony, ofiarowywano mu podczas częstych kryzysów „burgteatru" posadę dyrektora. Był on właśnie jednym z tych artystycznych mecenasów literatury i sztuki dawnej Austryi, którzy nie przedstawialiby się smutnie, gdyby pozbawieni byli nawet zdolności twórczych.

Po raz pierwszy wystąpił Rittner przed publicznością z jednoaktówkami i małymi szkicami, na których zauważyć się dawał wpływ poprzedników francuskich, przyznać jednak należy, że najlepszych. Droga, którą kroczył jako nowelista, prowadziła dość dziwnie, bo od Maupassanta lub Lavedana do Fontany, którego Effie Briest znalazła niejedną postać siostrzaną. Następnie ukazała się tragedya Don Juana „Po drodze", „Ogród młodości", „Tragedya Eumenesa", w powieści zaś „Zimmer des Wartens", „Most" i ostatnia wspomniana powieść p. t. „Die andere Welt".

Wiadomości literacko-artystycz.

Lwów, 25. czerwca.

Eleonora Duse, słynna tragiczka po dłuższej pauzie wystąpiła w Turynie w sztuce Ibsena „Pani morza" witana owacyjnie. Wielka artystka powiada, iż obecnie grać będzie role kobiet, które „nie mają wieku". Taką kobietą „bez wieku" jest Ellida, bohaterka w „Pani morza", takiemi kobietami „bez wieku" są prawie wszystkie kobiety ze sztuk Ibsena n. p. Hedda Gabler, Rebeka. W „Janie Gabryelu Borkmanie" wystąpi Duse razem ze swym równie sławnym kolegą Zaccnim. Następnie Duse zamierza wystawić dzieła młodych i najmłodszych autorów. Pragnie mieć poza tem swój własny teatr.

—o—

Najbliższą sensacyą teatralną Paryża będzie sztuka Sas'y Guitry pt. „Adam i Ewa". Ewą będzie Sara Bernhardt, Adamem — Łucyan Guitry. Sztuka wystawiona będzie w jesieni.

—o—

Córka Tołstoja, Aleksandra, zamianowana została kustoszem dóbr swego wielkiego ojca, t. z. Jasnej Polany, które ku czci sławnego autora utrzymane być mają w tym stanie, w jakim znajdują się obecnie.

—o—

Hugo Hoffmanstahl napisał nową sztukę pt. „Der Schwierige", której wiedeński Burgtheater nie przyjął. Sztuka wystawiona będzie w Berlinie i Monachium.

—o—

Henryk Ibsen święci znów tryumfy w Paryżu. Znakomita sztuka „Wróg ludu", jedno z najlepszych i najsilniejszych dzieł ibsenowskich zdobyło i powojenną publiczność paryską.

W niemieckim teatrze artystycznym wznowiono niedawno sztukę O. E. Hartlebena „Rosenmontag“ grywaną i na scenach polskich. Pierwszy wystawił ją dyr. Brahm w Berlinie, a następnie dyr. Schlenther w Wiedniu w 1900 roku.

Dochody z tej sztuki pozwoliły Hartlebenowi, którego fundusze były bardzo skromne na zakupno willi w Szwajcaryi, gdzie spędził resztę nie zbyt już potem długiego życia. Po czterech latach bowiem 11 lutego 1905 roku zakończył życie.

—o—

Prokuratorya budapeszteńska zabroniła sprzedaży książki Romain Rolland'a „Upadek Francyi“ w całych Węgrzech, zakaz swój motywując tendencyami komunistycznemi, któremi książka jest przesiąknięta.

—o—

„Vossische Zeitung“ zamieszcza bardzo pochlebną recenzyę najnowszej książki zmarłego przed kilku dniami znakomitego autora Tadeusza Rittnera. Jest to powieść pt. „Die Brücke“, która ukazała się nakładem firmy berlińskiej Ullstein A. G.

—o—

Na rynku księgarskim niemieckim ukazało się staraniem firm Alberta Langena i Axela Junckera kilka powieści literatury północnej. Powieść Agnieszki Hennigsen „Szczęście“ maluje niesłychanie subtelnemi barwami, idyllę miłosną nauczycielki z kapitanem marynarki w Hiszpanii, którzy potem dopiero, zrozumiawszy iż są dla siebie stworzeni, łączą się węzłem małżeńskim. Sensacyę wywołała książka Harelda Bergstedta pt. „Aleksandersen“. Jest to karykatura stosunków europejskich, cywilizacyi zachodu, opowiedzianą z nadzwyczajnym humorem.

—o—

Gerhardt Hauptmann, autor „Tkaczy“ i „Zatopionego dzwonu“ napisał trzyaktową komedyę pt. „Piotr Brauer“. Ta „nowa“ jednak komedya napisana już była dawniej, obecnie Hauptmann przerobił 3-ci akt i wręczył ją dyrektorowi „Małego Teatru“ w Wrocławiu. Dzieje malarza są treścią tej sztuki, zbliżonej do „Kolegi Crampton̄a“.

(o)

Inauguracya Sekcyi budowlanej Targów Wschodnich.

Lwów, 25. czerwca.

W dniu wczorajszym odbyło się inauguracyjne posiedzenie Sekcyi budowlanej „Targów Wschodnich“, przy licznym współudziale najtęższych fachowców ze sfer cywilnych i wojskowych. — W kilku słowach przedstawił Dyrektor Turski stan prac przygotowawczych do jesiennych „Targów Wschodnich“, poczem ukonstytuowało się prezydyum Sekcyi, do którego weszli najwybitniejsi nasi inżynierowie.

Pomimo tego, iż było to pierwsze posiedzenie, była dyskusya bardzo rzeczową, wnioski i uchwały ścigały się w amerykańskiem tempie i przyznać się musi, iż wczorajsze zebranie popchnęło akcyę „Targów Wschodnich“ o wielki krok naprzód. — Postanowiono wybudować tor z Persenkówki na Plac Powystawowy i wysłano natychmiast telegramy do odpowiednich władz o szybkie i przychylne załatwienie.

Z powodu krótkiego okresu czasu, dzielącego nas od pierwszych Targów, — a z drugiej strony olbrzymiej wprost pracy, którą należy wykonać na Placu Powystawowym, uchwalono wysłać natychmiast delegacyę do Ministra Wojny Generała Sosnkowskiego, celem uzyskania poparcia i pomocy w robotach na Placu Powystawowym u Władz Wojskowych przez oddanie kierownictwu budowy kompanii kolejowych i saperskich, automobili ciężarowych itp.

Traktując rzecz z całem zrozumieniem ważności jej, postanowiono, iż delegacya wyjedzie w piątek wieczór do Warszawy i poproszono Generała Sosnkowskiego telegraficznie o udzielenie audyencyi w sobotę o godzinie pierwszej w południe. Równocześnie członkowie Sekcyi wykonywać będą plany poszczególnych budów, wytrasują tor przemysłowy i przeprowadzą prace przygotowawcze na Placu Powystawowym do natychmiastowego rozpoczęcia robót budowlanych.

Posiedzenie powyższe dało pewność wszystkim obecnym, iż takie ujęcie sprawy i tak energiczny, wprost amerykański sposób, przeprowadzenia prac, koniecznych dla powodzenia i udania się pierwszych Targów, pozwoli z całą pewnością dotrzymać terminu ich otwarcia.

Wkońcu naznaczono następne posiedzenie na poniedziałek, t. j. 27. b. m.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Lipiec a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, Którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Lipca 1921 r., zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

J. STYCZ.

Nowe powieści Andrzeja Struga.

(„Odznaka za wierną służbę“. — „Pieniądz“.*)

Warszawa, w czerwcu.

Andrzej Strug należy do autorów bardzo poczytnych, posiada bowiem dar dobierania tematów z chwili bieżącej. Cała twórczość dotychczasowa tego wybitnego pisarza, wyrosła, że tak powiem, z ruchliwego podłoża partyjnego. Życie podziemne, rewolucyjne zmagania i prawdziwie koszmarowy nastrój powieści i nowel Struga, są głęboko psychologicznie ujętym obrazem tego okresu bojowego, z którego wyszła odrodzona Polska. Z jednego motywu snują się „Ludzie podziemni“, czy nawet „Portret“. Jednakże źródło ma po mistrzowsku napisane „Jutro“, czy „Dzieje jednego pocisku“. Przeważa oczywista zawsze psychologia nad fabułą, która jest raczej bezbarwna i jak by celowo podrzędna. Strug żyje bowiem bardzo wewnętrznie, mimo wszystkie społeczne tendencye jego dzieł.

Dwie nowe powieści Andrzeja Struga, które omówić zamierzam, są jakby zwrotem w dotychczasowej twórczości tego pisarza, spowodowanym zmianą w naszem życiu politycznem. A są temsamem potwierdzeniem uczynionego powyżej spostrzeżenia, że Strug szybko przeżywa i w formie literackiej przetwarza chwilę bieżącą.

„Odznaka za wierną służbę“ to dzienniczek „Leguna“, młodego chłopaczka, któremu danem było przejść wszelką radość, ból i mękę ułana Beliny aby wreszcie zamrzeć na suchoty w sanatoryum zakopańskiem. Może to nawet nie powieść w znaczeniu artystycznem, a dokument wielkich a tak niezmiernie ciężkich dni. Dokument serca, nie górny i patetyczny, jeno prosty, bliski i jak najbardziej bezpośredni. Piszącemu dziennik uczniowi-żołnierzowi marzy się xenofontowy giest: opisać anabasis i katabasis polskich oddziałów od Krakowa po Białoruś, od Białejrusi po Karpaty. Jednakże polski żołnierzyk, piszący ręką Struga, nie miał epickiego patrzenia Xenofonta; on widział sercem i tak też psychologizuje, niby po żołniersku nie rozważając wcale, a idąc na oślep za komendą tylko. Nie może się więc powstrzymać od krytyki i od ukochania młodzieńczego. Przelewa się czasem aż po brzegi entuzyazm a czasem znowu naiwne, ciche uczucie. Prawdziwie wzruszająca jest miłość tego młodego ułana dla konia. — a „grubość“ słów żołnierskich łączona z poetycznem odczuciem przyrody dają istotną mieszaninę duchową naszych dzieci-bohaterów. W sposób subtelny rozważył autor sprawę miłości, tej dwojakiej, a tak bardzo z wojny wyrosłej. Wśród obozowego i szpitalnego życia ciągnie się jednak wstęga uwielbienia dla jednego człowieka, który jest naprawdę zrozumieniem besprzecznem młodego serca — to Szary Wódz, dla którego jakby dzieje się i dziać powinno wszystko — — — Dla niego posłuch i szaleństwo, dla niego ostatni dech konającego, który biegnie, mimo zakazu lekarzy, na dworzec, aby pożegnać i jeszcze choć z tłumu spojrzeć na wodza.

Druga powieść — to „Pieniądz“. Istotnym podziwem napełnia nas ta, wprawdzie z „obcego życia“ wzięta powieść, a jednak wyrosła z powojennej gorączkowej gonitwy za pieniądzem. Obserwujący bystro przemianę zaszłą w naszem społeczeństwie, widzi Strug zatrważające amerykanizowanie się, kult bezgraniczny dla pieniędzy, dla sum o wielkiej, wielkiej mnogości zer. I może też dla ostrzeżenia napisał tę powieść, w której swoim sposobem skreślił walkę duszy ludzkiej z przygniatającym ją ciężarem bogactwa nadmiernego.

„Pieniądz“ należy uważać za przełomowy w twórczym rozwoju Struga. Jest w tej powieści bogactwo treści i rozmaitość typów, jest znakomita realność w ujęciu wydarzeń. Obok pięknych i nieprzeciętnych opisów przyrody górskiej, czy morskiej, pozostaje jednak tak Strugowi swoisty, mocny rezonans wrażeniowy. Strug, z całą nieznaną i nieuświadomiona może potąd samemu sobie, swobodą, sięga w życie. Widzi więc blask oszałamiający, jak rozmigotane klejnoty lecz jednako widzi też ponuro za nim wlokący się cień niedosytu, wynikły z przesytu.

Pewne pokrewieństwo z „Tunelem“ Kellermanna, raczej wewnętrzne niż zewnętrzne (mimo wspólności środowiska) nie czyni powieści Struga ujmy. Jest w niej rozmach i zawsze wytrzymujący decin, choć w koncepcyi uczyniony został błąd bardzo jaskrawy. Oto gromadząc wszystkich swych bohaterów na olbrzymim okręcie-mieście „Atlanticu“, Strug odrazu, lecz o 150 stron może za prędko, wskazał czytelnikowi katastrofę. Tragedya „Titanica“ zbyt żywo jeszcze tkwi w pamięci, by się można było obronić przed reminiscencyą. Mimo tego błędu jednak umiał Strug utrzymać czytelnika w napięciu, a już pod sam koniec staje się niespodzianką pełna emocyi fakt, że nie arcyród ale człowiek (Niemy) bierze w swe ręce czyn niszczycielski.

Takie postawienie sprawy jest bezwątpienia

*) Towarzystwo wydawnicze „Ignis“ Warszawa 1921.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota 25 czerwca o 3.30 po poł. „Przedstawienie ku czci Hoovera“.

Sobota 25. czerwca o 7'30 wiecz. „Żydówka“ opera.

Niedziela 26. czerwca o 3 popoł. „Tajfun“ z Brydzińskim.

Niedziela 26. czerwca o 7'30 wiecz. „Willa nad morzem“ występ Brydzińskiego.

Poniedziałek, 27 czerwca o 7.30 „Żydówka“, opera.

Wtorek, 28 czerwca o 7.30 „Biały mazur“, operetka.

Miejski Teatr Mały (ul. Gródecka 2. b.)

Niedziela 26. czerwca o godz. 7'30 „Moralność pani Dulskiej“.

Środa 29. czerwca o godz. 7'30 „Moralność pani Dulskiej“.

—o—

Redakcya rękopisów nie zwraca.

—o—

Z teatru. W niedzielę 26. bm. popołudniu po raz ostatni cieszący się niezwykłem powodzeniem „Tajfun“ z gościem naszej sceny W. Brydzińskim z pnią Czarnowską i Okarnickim w rolach głównych. We środę 29 bm. popołudniu w „Halce“ odbędzie się debiut p. Wery Dzieduszyńskiej, która odśpiewa partyę tytułową.

(j) Nareszcie. Zdawało się, że już przed październikiem słońce nie zjawi się na naszym horyzoncie, gdy oto dziś od rana wymościła niebiosa cudowna pogoda. Uciekające po lazurze chmurki jak żagle jakichś niebieskich jachcików przypominają ledwie, że z tej niebiesko złotej wysokości niekiedy też... pada.

Z muzyki. Drugi koncert symfoniczny Polskiego Związku muzyków, zespołu złożonego z 106 wykonawców, odbędzie się pod dyrekcyą Bronisława Wolfstala we środę 29 bm. w sali Teatru miejskiego. Program obejmuje Beethovena, Leonorę Nr. 3, wspaniałą symfonię patetyczną Czajkowskiego oraz gigantyczne arcydzieło Wagnera, wstęp do opery „Mistrzowie śpiewacy z Norymbergi“.

silniejsze, gdyż nie przypadkowe i nie zewnętrzne. Nie w sferze bowiem działań rzeczywistych staczą się ta walka między ludźmi pieniądza a człowiekiem nierealnych jakby marzeń, ale w sferze ducha. Jednakże na koniec ukorzył się i Strug przed potęgą mocy ziemskiej, skoro z fal rozhukanego morza wydźwiga jednego tylko, Shurmana, i znowu w usta mu kładzie władcze a bezwzględne słowa. — Czy chodziło Strugowi o żywotność idei pozytywnego dążenia, bez względu na jego jakość i wartość? Czy też może o moc suggestywną wielkiego człowieka, który wsparty o niezmierzoną potęgę pieniądza, potrafi przezwyciężyć wszelkie ludzkie i nie-ludzkie przeciwności? Tymczasem Strug sprzeciwił się niejako swemu założeniu, wynikającemu tak przejrzyście z całego toku powieści, sprzeciwił się wreszcie — sam sobie. Że uczynił to jednak dla bezspornej prawdy życia — uczynił dobrze.

Wszystkie zalety wielkiego talentu pisarskiego Struga, skupiły się w tej powieści obok nowych walorów już w artykule tym podkreślonych. Nastroje, stany duszy najbardziej skomplikowane, czy przyroda — znajdują odpowiednik w słowie zawsze pięknem i prostem.

Obie powieści wydała najruchliwsza w Warszawie, choć od niedawna powstała firma wydawnicza „Ignis“ — czyniąc szatą zewnętrzna krzywdę „Odznace za wierną służbę“. Natomiast „Pieniądz“ ma pozór wcale nie wojenny, dobry papier i druk i tradycyjną „romansową“, żółtą okładkę.

(j) Horoskopy kalendarzowe. Jak wiadomo na każde głupstwo można znaleźć jakieś motywujące je przysłowie. Do szeregu tych należą wszystkie bon-moty ludowe regulujące pogodę niczem najczulsze obserwatoryum. Ktoby zechciał sobie zadać trudu, by obserwować bieg tych przepowiedni, przekonałby się, że jeśli, dajmy na to deszczyk ośmieli się kropić w dzień 40 męczenników, to powinien przestać, aż na drugi rok. Jak wiadomo, gdy pada w tym dniu to rzekomo przez miesiąc padać nie przestaje. Tymczasem w ciągu tego czasu wypada znów jakiś taki mokry święty, Medard, czy ktoś podobny. Ponieważ z góry wiemy, że w dniu jego musi być słota rozpoczynająca okres 40-dniowy, więc ta znowu trwa aż po za świętego Jana. Jeśli zaś jest deszcz na św. Jana, to — jak mówi przysłowie — „Gdy Janek się rozpłacze, a Matka go nie utuli, będzie padało do św. Urszuli“. W ten sposób, jeśli w marcu przypadkiem spadnie deszcz, powinien trwać do listopada najmniej. Na szczęście nie zawsze przysłowia się sprawdzają.

Uroczystość La Fontaine'a. Na dzień 8. lipca br. przypada trzechsetna rocznica urodzenia się La Fontaine'a. Rocznicę tę uczciła już teraz młodzież II. Szkoły realnej przez udatny wieczór, na którym odtworzono niektóre bajki w formie udramatyzowanej i w strojach zwierzęcych. W drugiej części wieczoru, odegrano sztukę okolicznościową pt. „Apoteoza La Fontaine'a“. Akcya tej sztuki rozgrywa się u stóp posągu La Fontaine'a, który, specyalnie na tę uroczystość, wykonał artysta-rzeźbiarz, prof. Nalborczyk. Uroczystość La Fontaine'a zakończył prof. Jarecki referatem o bajkach, w którym zwrócił uwagę na nici łączące bajki La Fontaine'a z wydanemi w roku 1596 po raz pierwszy, bajkami Fedra.

Wyjaśnienie. Dowództwo 6 Dyonu Żand. pol. przyfrontowej prosi o stwierdzenie, że wachmistrz Pancer Salomon vel Schwarz jest wachmistrzem zawodowym powyższego Dowództwa a to w charakterze tajnego agenta wojskowego i nosi tytuł inspektora, gdyż tut. Dowództwo ma prawo nadawania swoim agentom dowolnych tytułów. Stwierdza się również że Pancer Salomon pełnił od roku 1919 wymienioną funkcyę w Dowództwie 6 Dyonu żand. pol. przyfront. stale bez zarzutu.

Podziękowanie. W chwili zamknięcia rachunków Zabawy Ogrodowej z dnia 19 bm. na cele Tow. Walki z Gruźlicą i Sekcyi Szpitalnej Studentek — która przyniosła netto 70.596 marek, Komitet poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim, którzy mu pośpieszyli z pomocą. A przedewszystkiem Prasie polskiej za bezpłatne reklamowanie naszej Zabawy, WPP. Miłowskiej, Wohlfstahlównym i wszystkich Artystkom i Artystom t. m., za bezinteresowne uroz maicenie programu. WP. pułk. Haudekowi za udzielenie orkiestry. PT. Kupcom za piękne fanty. WP. L. Zalewskiemu za wystawienie tychże i WP. M. Bachmanowi za danie nam na ten cel ogrodu i wszelkie ułatwienia, które nam czynił. W końcu wszystkim Paniom i Panom, którzy czynnie pomagali w naszej zabawie.

Właściciele działek na placu Powstawowym zechcą we własnym interesie zgromadzić się w niedzielę dnia 26 czerwca br. o godz. 11 w sali Giełdy, ul. Akademicka 17 celem zabezpieczenia tegorocznych plonów. 12956

KOMUNIKATY.

Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się w Kasynie i Kole lit. artyst. w niedzielę dnia 3 lipca 1921 o godz. 10, względnie 10 minut 30 rano.

Wielki festyn na dochód pomnożenia funduszu zapomogowego Tow. polsk. młodz. im. „Tadeusza Kościuszki“ i Tow. Straży pożarnej „Sokół“ we Lwowie odbędzie się jutro w niedzielę 26 bm. w restauracyi p. Mieczysława Bachmana w parku „Kościuszki“, o godz. 4 popoł. przy udziale orkiestry wojskowej 19 pp. „Odsieczy Lwowa“. Wiele niespodzianek i wiele nowości, to też na tak szlachetny cel powinna PT. publiczność tłumnie zapełnić ogród by przyczynić się do pomnożenia funduszu drużyny Kościuszkowskiej i drużyny Sokół obrońców naszych kresów.

Bursa Grunwaldzka T. S. L. we Lwowie przyjmie na rok szkolny 1921 — 22 nowych wychowańców. Wychowańcem Bursy może zostać chłopiec z ukończonym 10 r. życia, narodowości polskiej, uczeń jednej z następujących szkół lwowskich: a) szkoła powszechna im. M. Konopnickiej, b) gimn. II. VII. X. XI, c) Akademia handlowa lub szkoła handlowa T. S. H. d) szkoła przemysłowa. Podania o przyjęcie zaopatrzone metryką chrztu, ostatniem świadectwem szkolnem i świadectwem niezamożności wnosić należy do Zarządu Bursy Grunwaldzkiej T. S. L. Lwów, ul. Królewska l. 3, najdalej do 15. lipca. Opłata wynosić będzie około 2000 marek miesięcznie. Bliższych informacyi udziela Dyrekcya w godzinach urzędowych codzień od 3—4 po południu.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. — 1) 26. bm. wycieczka na Paraszkę. Wyjazd z dworca głównego dnia 25. bm. o godz. 6 wieczorem. Punkt zborny tamże — godzina przed odjazdem. 2) 29. bm. wycieczka na Czarnohorę. Wyjazd d. 29 bm. 8 rano. Punkt zborny — godzina przed odjazdem — dworzec główny. Powrót 3 lipca. Wycieczki odbędą się bez względu na pogodę.

Ekonomista.

Reformy rolne powodem drożyzny w Europie.

Lwów, 25. czerwca.

Berlińska „Deut. Landwirtschaftliche Presse“ wykazuje w zamieszczonym przed kilku dniami artykule p. t.: „Ceny środków żywności, a ustawy rolne“, że przyczyną wysokich cen artykułów żywnościowych w całej Europie są zamierzone i po części już przeprowadzone reformy rolne w różnych państwach wschodniej i południowej Europy. Nagłe rozwiązanie kwestyi agrarnej we wszystkich państwach doprowadziło wydatność produkcyi rolnej w tych państwach, — niemal do zera. Rosya, która zaopatrywała Europę środkową w zboże, a głównie w paszę, potrzebuje obecnie przywozu produktów rolnych. — W Rumunii chłopi, którzy otrzymali nowe działki, nie mogą ich uprawiać z powodu braku nasienia, maszyn i t. p., a była wielka własność cierpi na brak kapitału z powodu niedostatecznej zapłaty za odebrane grunta, ci zaś którym wywłaszczenie dopiero grozi, nie uprawiają należycie ziemi, bo nie wiedzą, czy im wkrótce nie będzie odebrana. — W Polsce panują stosunki podobne, a zapowiedź osadnictwa tu nie pomaga, ponieważ — jak podaje wspomniane pismo — „Polska jest przy swoich stosunkach pieniężnych, zupełnie niezdolną do podjęcia osadnictwa“. — W Czechach reforma rolna jest szczególnie niebezpieczna, bo chłop nie będzie produkował dla zbytu, a gęste zaludnienie i wysoki procent najintenzywniej uprawianych większych gospodarstw rolnych powoduję ubytek produkcyi agrarnej. — W krajach bałtyckich, gdzie reforma miała także cele polityczne, zostały najbardziej produkcyjne warstaty pracy zniszczone. — Z tych wszystkich przykładów, ilustrowanych cyframi, autor deduk uje, że zamiast tak potrzebnej po wojnie produkcyi rolnej, nastąpił wprost przeciwny wynik, zniżenie produkcyi i skutkiem tego ogólne podwyższenie cen w całej Europie.

Przemysł drzewny w Polsce.

Lwów, 25 czerwca.

Wywóz drzewa za granicę był zawsze po ważnym czynnikiem w handlu zagranicznym

Polski, obecnie jednak przemysł drzewny jest prawie w zastoju, a to z powodu braku udogodnień i środków transportowych. Do rynków zbytu we Francyi, Belgii i Anglii przyłączył się świeży rynek zbytu w Palestynie, dokąd znaczne ilości drzewa eksportowane są drogą na Gdańsk.

Ceny budulca razem z opłatą za przewóz są następujące:

Za obrobioną sosnę płacą od 700 mk. do 800 mk. za metr. Cena dębowego drzewa za metr, pierwszej klasy przekracza 2000 mk., a za najgorszy rodzaj płacą do 1200 marek.

Kubiczny sążeń (12·7 kubicznych yardów) świeżego drzewa opałowego kosztuje około 3.000 mk., za suche drzewo opałowe trzeba płacić do 3.500 mk. Jeden metr nieobrobionej deski sosnowej 2.300 mk.

Obszary leśne w Polsce pozwalają na roczny wywóz drzewa w ilości 11,250.000 metrów kubicznych, po zaspokojoniu potrzeb krajowych. Do ostatniej niemal chwili przemysł drzewny w Polsce opanowany był przeważnie przez obcy kapitał. Konieczną jest rzeczą oparcie przemysłu tego na podstawach naukowych i na odpowiednio wielkim kapitale, by z jednej strony przez wzmożenie eksportu drzewa i produktów drzewnych Polska mogła poprawić swój zagraniczny bilans handlowy, z drugiej znów, by obszar zalesienia dzięki nowym i starannym plantacyom nie zmniejszał się.

Przedsiębiorstwa, mające na celu rozwinięcie nowoczesnego przemysłu drzewnego, zaczynają powstawać w Polsce. — I tak: w Poznaniu powstała Poznańska Spółka Drzewna z kapitałem zakładowym 6,000.000 mk., w Warszawie Spółka Przemysłu i handlu drzewem z kapitałem zakładowym 60,000.000 mk. — Okydwa te przedsiębiorstwa posiadają wielkie obszary lasów, tartaki i fabryki do produkowania różnego rodzaju materyałów drzewnych.

PRZEMYSŁ HUTNICZY NA G. ŚLĄSKU.

Lwów, 25. czerwca.

W ostatnich czasach rozpowszechniona została po kraju pogłoska, jakoby polskie zakłady hutnicze wszczęły wobec rządu akcyę mającą na celu utrudnienie przywozu do Polski wyrobów żelaznych z Górnego Śląska i jakoby w sprawie tej odbywały się narady w ministeryum przemysłu i handlu. Dążeniem autorów tej pogłoski jest niewątpliwie wywołanie nieprzychylnego nastroju dla Polski, jakoteż przekonanie decydujących czynników międzynarodowych, iż Polska nie potrzebuje górnośląskiego obszaru przemysłowego, skoro się broni przed wprowadzeniem wyrobów przemysłowych ze Śląska.

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy do Naczelnika Wydziału handlowego ministeryum przemysłu i handlu, p. inż. Choroszewskiego który oświadczył, że:

1) Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu z dnia 30 marca 1921 r. (Dz. U. 1921 r. n. 33, poz. 200) stal i żelaziwo sztabowe, szynowe itd. pochodzące z terenów plebiscytowych G. Śląska zwolnione jest od cła importowego.

2) Wobec współzawodnictwa zakładów zagranicznych, których wyroby są dziś tańsze od naszych i mogą z niemi na rynkach naszych konkurować, związek polskich hut żelaznych złożył w dniu 17 maja br. ministrowi przemysłu i handlu memoryał z prośbą o zakazanie przywozu z zagranicy wyrobów hutniczych W memoryale tym niema najmniejszej wzmianki o hutnictwie górnośląskiem.

3) Na naradzie z przedstawicielami hut polskich w dniu 25. maja b. r. oraz na międzyministeryalnej naradzie w dniu 4. b. m. przy współudziale zainteresowanych w gałęzi przemysłu, rolnictwa itd. przedstawiciele przemysłu i handlu oświadczył, że ministeryum wyklucza myśl o wprowadzeniu cły to cel wzwozowych, czy jakichkolwiek innych ograniczeń w obrocie wyrobów żelaznych między G. Śląskiem a pozostałemi dzielnicami Polski.

Uwagi te dotyczą Górnego Śląska jako całości plebiscytowej do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia i ustalenia granic politycznych. Po ustaleniu ich stosunek Państwa do części pozostałych w granicach Niemiec będzie taki, jak względem państwa niemieckiego.

Jak wiadomo Komitetowi zjednoczenia Górnego Śląska, powyższe uwagi odnoszą się do obrotu wszelkimi produktami między Polską a Górnym Śląskiem

OŁÓW I SREBRO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Lwów, 25. czerwca.

Okręg Tarnowskich Gór i Bytomia, które w czasie plebiscytu opowiedziały się za Polską, zawierają jak pisze „Journal de Pologne" bardzo bogate kopalnie ołowiu i srebra. W roku 1913 produkcya ołowiu oceniona była na 14 milionów marek w złocie, produkcya zaś srebra na 600 milionów marek w złocie. W polskich kołach finansowych spodziewają się, że przyłączenie tych okręgów do Polski wpłynie korzystnie na kurs marki polskiej.

Kronika sportowa.

S. K. S. STRYJ — POGOŃ JUN. 8:0.

(Korespondencya własna „Gaz. Wieczornej".)

Stryj, w czerwcu.

Match ten rozegrały obie drużyny przy niesprzyjającej pogodzie, wypadł nie dość efektownie. Pogoń Jun. materyał młody mający na miejscu dobrych trennerów wróży w przyszłym sezonie bardzo ładne nadzieje i mimo słabości i nierozwinięcia fiz. wykazał dość ładną grę.

Stryjanie grają coraz lepiej i z każdym matchem widać coraz większą poprawę tem po słabe skutkiem śliskości boiska a woda stojąca przed bramką była powodem że S. K. S. niejednej ładnej sytuacyi nie mógł wykorzystać. Trójka ataku jak zwykle pracowała nadzwyczajnie; to samo i obrona.

W d. 19. bm. rozegrała tutejsza drużyna S. K. S. Stryj, match-rewanż z samborską Koroną z wynikiem 5:0 na korzyść S. K. S. — Po matchu, który rozegrały obie drużyny w kwietniu z wynikiem 6:1 wykazał, że drużyna samborka mimo ciągłego trenowania stoi daleko w rzędzie drużyn prowincyonalnych. — Dużo pracy muszą jeszcze włożyć poszczególni gracze samborscy by wykazać choćby jaką taką technikę. Bezcelowość w strzałach i tak zwane samogranie a raził wprost zresztą gracz najlepszy w drużynie Steuerman, który grał w początku ataku i w czasie gry przeszedł do obrony, ciągłem bawieniem się piłką i afiszowaniem swych co prawda bardzo silnych strzałów. — Atak bardzo słaby, obrona lepsza.

S. K. S. jak zwykle w formie dobrej. — Atak grał wspaniale i dzięki tylko murowanemu bramki skończył się jeszcze dość dobrze dla Korony. Za dużo tylko grania jednem skrzydłem (Hennig—Hrycan) środek por. Wiśniowski operujący doskonale oksfordami i główką strzelił 4 goale. Obrona z Redlerem i pomoc z Paraszczakiem wyborna, taktyka jednego obrońcy dobrze wyzyskana.

WSZECHPOLSKIE REGATY W BYDGOSZCZY.

Polski Związek Towarzystw wioślarskich urządza w dniu 3. lipca br. drugie z kolei Regaty Związkowe na wodach Bydgoskich u Brdy Ujścia. W zawodach biorą udział prawie wszystkie Towarzystwa wioślarskie z całej Polski. Zapewniony jest nawet udział Wilna.

Biegów ogółem będzie 9 w następującym porządku: 1) Czwórki dodrowe dla juniorów, 2) Jedynki wyścigowe, 3) Czwórki dla Pań. 4) Czwórki wyścigowe o Mistrzostwo Polski i puhar Sokoła Krakowskiego (Broni A. Z. S. w Warszawie), 5) Czwórki dębowe bez ograniczeń, 6) Czwórki cedrowe bez ograniczeń, 7) Czwórki wyścigowe, 8) Ósemki wyścigowe 9) Cztery krótkie bez sternika.

Wobec znacznej ilości zgłoszeń do biegu czwórek o Mistrzostwo Polski przewidziane są przed samemi Regatami przedbiegi.

Tor długości 1650 metrów. Początek zawodów o godz. 3 po południu.

Z kroniki zbrodni i kradzieży na prowincyi.

Lwów, 25 czerwca.

Bandyci strzelają do obrabowanych ofiar.

(cz) Dnia 18 bm. napadli bandyci w Koźmiankach pow. Skałat na dom Weissmanna Judy, żądając od niego wydania pieniędzy. Bandyci zabrali 650 mk. w gotówce, poczem oddali dwa strzały, które raniły Weissmana i jego żonę. Przeprowadzone natychmiast śledztwo przez kierownika ekspozytury w Podwołoczyskach aspiranta Karpińskiego dało dodatni wynik, gdyż aresztowano Stefana Zakreckiego, Wasyla Koziewicza i Wasyla Markałyka, na podstawie zebranych dowodów, jako podejrzanych o ten czyn, poczem odstawiono ich do sądu w Tarnopolu.

Włamanie w Tarnopolu.

(cz) Przedwczoraj włamali się nieznani sprawcy do magazynu spółki handlowej w Tarnopolu, gdzie skradli skórę wartości 101.000 M. Śledztwo w toku. Policya jest na tropie sprawcy.

Większa kradzież na wsi.

(cz) W ubiegłym tygodniu około godziny 9 rano włamali się nieznani sprawcy przez wyrwanie szyby w oknie do mieszkania Anny Buczkowskiej i domownika tejże Anczela Herzweiga w Konopnicy i skradli na szkodę Buczkowskiej mnóstwo rzeczy, wartości ogólnej 52.000 Mkp., zaś na szkodę Herzweiga 46.000 M. Sprawcy ze skradzionymi przedmiotami zbiegli w kierunku Suchowoli

Reperacye pneumatyków. - Specyalne wyroby gumowe.
„SPOŁEM" Związkowe Two Handl. Sp. z ogr. odp. Lwów, 3 Maja 19. 12954

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Maszynę litograficzną do szlifowania kamieni, sprzedam Chorążczyzna 10, Leśniakowski. 12971

Kupuje powieści polskie. francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 9010

Sprzedam kamienicę w śródmieściu, 36 pokoi. Kupię 500—600 morgów roli na Wołyniu lub w wschodniej Galicyi. Wiadomość w biurze Inż. Wagnera, ulica Łyczakowska 5, między 3—6 po poł. 12871

Dom piętrowy w Kulikowie w którym mieści się Sąd i Urząd podatkowy, sprzeda Fundacya hr. Skarbka we Lwowie, Gmach Skarbkowski I. p., drzwi nr. 15 i pisemne oferty przyjmuje do dnia 15 lipca 1921. 12948

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Zamienię 3 pokoje słoneczne, przedpokój, kuchnia, komfort, blizko śródmieścia za podobne w okolicy ul. Potockiego, Parku Stryjskiego lub Jazuickiego. Zgłosz. do Adm. „Wieczornej", pod „E. K." 12972

12 POKOI

frontowych do wynajęcia na jesień przy ul. Leona Sapiehy (obok szkoły Konarskiego), na biura dla Towarz. naft: lub 2 mieszkania z komfortem, Informacyi udzieli arch. WITTMANN, Lwów, Sykstuska 25, od 5—6. 12973

ROZMAITE

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacye. 12852

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości, udziela porad, dyskrecya. Lwowskich dzieci 7 (Polna). 12869

Wasze szczęście i zdrowie leży w waszem ręku. Niejeden nie zwróci uwagi na to ogłoszenie, — ten źle zrobi. Inny poszle 50 Mkp. do Promienia, Kraków, Rynek gł. 30, a otrzyma opis metody leczniczej profesora Chittendena (2-gi nakład), za co będzie autorowi nieskończenie wdzięczny. Dlaczego? Ponieważ w ten sposób wyleczy się skutecznie ze wszystkich chorób metodą naturalną, która nic nie kosztuje. Nie zaniedbajcie więc tej okoliczności! 12548

CERATY prawdziwe, **KAPY** kilimkowe i pluszowe, **FIRANKI, LEŻAKI** itp., poleca **SKŁAD TAPET S. WEISS, LWÓW, Sobieskiego 2.** 12960

FABRYKA ODZIEŻY LANGFELDER i S-ka
W BIELSKU
DOSTAWCA INT. O. G. KRAKÓW

DOSTARCZA UBRANIA MĘSKIE I DZIECINNE, UNIFORMY, ODZIEŻ ROBOTNICZA, SPODNICE DAMSKIE, CZAPKI PODRÓŻNE OD NAJTAŃSZYCH DO NAJLEPSZYCH JAKOŚCI. 11351

WODY MINERALNE „VITA" w PASTYLKACH

„VITA" FABRYKA LECZNICZYCH i stołowych Wód mineralnych w pastylkach

Kraków, Rynek l. 22.
Lwów, Listopada 72.

Orzeźwiająca woda w kapsułkach na wzór Giesshüblera!

PIJCIE! w domu i w podróży!
ŻĄDAJCIE w lokalach „VITA" Giesshüblera w kapsułkach.

Prócz tego wyrabia pastylki zastępujące wody:

FRANCISZKA JÓZEFA
APENTA
Hunyady Janos

i t. d. polecone przez powagi naukowe. 12878

Do nabycia tylko w aptekach i drogueryach.

Upomnienie.

Trudniących się agenturą handlową a w gremium dotychczas niezgłoszonych, upomina się, by przystąpili do gremium jako członkowie w ciągu b. m. pod rygorem odniesienia się do władzy przemysłowej.

Za Gremium agentów handlowych
BENDEL
12828 we Lwowie, ul. Kościuszki 14.



CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Guma Myszka — wybitna marka gumy do wycierania. 9576



POT i niemiłą WOŃ

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN"

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI" w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon". Hurtownia materyałów aptecznych: Lwów, Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia: Piotr Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12357

Spedytor Gustaw Luft

Lwów, Kościuszki 22

przeprowadza: 12542

TRANSPORTY MEBLI

wozami meblowymi i wagonami kolejowymi

przyjmuje: **Ubezpieczenie** i konwojowanie transportów, wykonuje wszelkie czynności **spedytorskie i przewozowe.**

WAŻNE!!

dla pp. Kupców, Kooperatyw, Kółek roln.

również

dla pp. aptekarzy, droguerzystów i wytwórców hygen.-kosmet.

Dom Handlowy K. WASONG
Stryj.

Główny dział szkła, porcelany i naczyń kuchennych poleca wielki zapas w magazynach swoich a mianowicie:

SZKŁO

Szkło kryształowe, serwisy herbaciane, serwisy komplétne i t. p., szkła lampowe wszystkich gatunków i dymensyi, słoje od ¼—5 l., szkło apteczne i perfumeryjne w różnych fasonach.

PORCELANA

serwisy stołowe i kawowe, talerze, wazy, półmiski, garnuszki, maselniczki, solniczki, filiżanki, rewijery, muszelki, donice do kwiatów i popielniczki, słoje apteczne każdej wielkości na składzie, naczynia apteczne i urządzenia wedle zamówień. 12974

Towary zamówione dostarczam w dowolnych ilościach

CENY FABRYCZNE.

Adres: K. WASONG, STRYJ TRYBUNALSKA 14 i 21. Telef. Nr. 18.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej", Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY [illegible]
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. [illegible] 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.